

Skojarzenia

Pan Kuleczka, pies Pypeć i kaczką Katastrofa bawili się w skojarzenia. Mucha Bzyk-Bzyk latała wkoło nich, żeby przypadkiem o niej nie zapomnieli.

- Wysokie - powiedział Pypeć, bo była akurat jego kolej.

- Góry! - zawołała natychmiast Katastrofa.

- Dobrze! - pochwalił Pan Kuleczka.

- Niech pan nie mówi "dobrze", tylko co jest wysokie - powiedziała Katastrofa. - Bo pan przegra!

Pan Kuleczka podrapał się po muszce.

- Wysokie... Hmm - zamruczał. - Wiem! Mniemanie!

- Nie ma żadnego wysokiego mniamania! - rozzłościła się Katastrofa.

- Ależ jest - bronił się Pan Kuleczka. - To znaczy, że się coś szanuje... No, lubi.

Katastrofa nie wyglądała na przekonaną.

- Nie można mówić takich słów, których reszta nie rozumie! - powiedziała.

- Bzyk-bzyk - zabzyczała Bzyk-Bzyk, która właśnie przelatywała między nimi.

- Chyba że się jest Bzyk-Bzyk - dodał Pypeć.

Katastrofa najpierw zmarszczyła brwi, ale potem się roześmiała.

- Uwaga! - zawołała. - Teraz ja! Słodkie!

- Lenistwo! - natychmiast zawołał Pan Kuleczka.

- Ciasto! - krzyknął równocześnie Pypeć.

- Ciasto... - powtórzyła Katastrofa rozmarzonym głosem. Z wrażenia zapomniała nawet nakrzyczeć na Pana Kuleczkę, że znowu wymyśla jakieś niestworzone rzeczy.

- Wiecie co? - powiedział Pan Kuleczka - Przecież możemy upiec ciasto!

- Placek! - zawołał Pypeć.

- Z jabłkami! - dodała nadzwyczaj zgodnie Katastrofa.

Po chwili już byli w kuchni. Mąka, jabłka, cukier i jajka zaczęły fruwać wokół jak zaczarowane. Pypeć odnalazł przepis w książce kucharskiej, Katastrofa przyturlała tortownicę, a Bzyk-Bzyk bardzo się starała, żeby nie przeszkadzać.

Prawie jej się udało. Właściwie tylko raz był kłopot, jak wpadła do mąki i wyglądała jak muszy duch.

Nie można jej było umyć, bo Pan Kuleczka powiedział, że z wody i mąki zrobiłoby się ciasto, a nikt nie chciał Bzyk-Bzyk w cieście. Na szczęście Pypeć wpadł na pomysł, żeby ją delikatnie otrzepać pędzelkiem i rzeczywiście - Bzyk-Bzyk z białej zrobiła się normalnie czarna.

Ciasto wyszło świetnie. Jabłka były soczyste, a wierzch chrupki. Pod spodem trochę się przypaliło, ale nawet Katastrofa nie narzekła.

- Ale mieliśmy dobre skojarzenie - powiedział trochę niewyraźnie Pypeć, połykając przedostatni kawałek. - Mniam, mniam.

- To się dopiero nazywa słodkie lenistwo! - dodał Pan Kuleczka.

- A ja myślę - powiedziała jeszcze Katastrofa - że to właśnie było wysokie mniemanie.

Elżbieta WASIUCZYŃSKA

Wojciech WIDLAK